Katedra — Yori Toru

Gdzieś tam, między światami
Powstała katedra, cała ze szkła
Otoczona, spadającymi kometami
I z gwiazd jasnego tła

Nie widziała, nigdy słońca
Nie poznała, co to wiatr
Nie poczuła, też gorąca
Nie wyrósł tam kwiat

Swoim zaklęta urokiem
Piękna, niewyobrażalna
Z kryształowym prorokiem
Dla Nas niewidzialna

Żyły, kiedyś istoty tam
Istoty, które ją stworzyły
Dziś opowiem Wam
Czego doświadczyły

Istoty te niczym się nieróżniące
Miały jedno oko, nie posiadały twarzy
W myślach się komunikujące
Nie byli młodzi, ani starzy

Nazwijmymy ich Naznaczonymi
Co przeznaczone, to robili
Stali się Oni budowniczymi
Swój los tylko znali i czcili

Na tej małej planecie
Która w kryształ, była bogata
Czasami na przelatującej komecie
Pojawiał się skrawek z innego świata

Dziwny kamień, spadł pewnego razu
Kształtem, katedrę przypominający
Był on początkiem, jej obrazu
Był czarodziejsko zachwycający

Zaczęli więc zbierać magiczne kryształy
Z całej planety swej
Ich lata własne, szybko mijały
Nie mogli przestać budować jej

Prace wciąż, bez przerwy trwały
Dodając Jej ciągle blasku
Kolejne poziomy powstawały
A Oni w coraz większym potrzasku

Wraz z Jej gotowością
Jej piękno zatrważało
Zabijała swą pięknością
Podziwu, wciąż było mało

Naznaczeni, tak zapatrzeni
Jeden po drugim, zastygali
Idąc do krainy cieni
Dla Katedry umierali

Gdy zastygł ostatni
Była już gotowa
Jak była cudowna
Nie ubiorę w słowa

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Yori Toru, dodano 17.04.2018 05:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.